

MARJAN SVETLIČIČ
Ljubljana

INTEGRACJA GOSPODARCZA — DEZINTEGRACJA POLITYCZNA

1. Wstęp

Jesteśmy świadkami dwóch, na pierwszy rzut oka przeciwstawnych, współzależnych i wzajemnie powiązanych procesów. Z jednej strony jest to międzynarodowa integracja i związana z nią transformacja ekonomiczna oraz regionalizacja, z drugiej demokratyzacja, dezintegracja państw wielonarodowościowych i polaryzacja społeczeństw. Czy obydwa zjawiska są przeciwstawne, czy też stanowią dwie strony tego samego procesu?

Hipotezy:

— procesy integracji ekonomicznej i dezintegracji politycznej są nierozdzielne,

— w przeszłości warunki ekonomiczne ograniczały emancypację ekonomiczną i polityczną oraz wzrost dobrobytu małych państw. Obecnie zmiana tych warunków umożliwia przetrwanie małych państw w gospodarce światowej,

— podstawę do tego stworzył rozwój nauki i techniki. Współczesna rewolucja telekomunikacyjna umożliwia szybką i taną wymianę informacji w skali międzynarodowej. Nie istnieje już konieczność posiadania ogromnego rynku wewnętrznego jako warunku wstępnego, dopuszczającego dany kraj do rynku światowego, do międzynarodowej konkurencji,

— międzynarodowy system ekonomiczny, liberalizacja handlu i przepływu inwestycji kapitałowych, względna redukcja kosztów transportu i łączności, wszystko to wymaga nowego spojrzenia na zarządzanie w skali państwowej, regionalnej czy międzynarodowej.

Asumpt do podjęcia i rozwinięcia tego tematu dały mi dwie wypowiedzi. Pierwszą z nich było stwierdzenie P. Druckera w wywiadzie udzielonym czasopismu „Forbes”; iż państwo narodowe nie jest przeżytkiem historii, a mniejszości etniczne stają się coraz ważniejsze. Ludzie potrzebują bowiem korzeni¹. Druga, to wypowiedź wydawcy tegoż periodyku:

¹ P. Drucker, *Roaches Outlive Elephants*. „Forbes” z 19 VIII 1991, s. 74

„(..) żadne spoiwo czy będzie to rasa, religia czy ideologia nie są w stanie uchronić tego kraju (Jugosławii — przyp. aut.) przed rozpadem. Jedynie brutalna przewaga ze strony dominujących Serbów może zapewnić pozory jedności. Jeśli tylko pozwolić im na połączenie z resztą Europy Zachodniej, zarówno Słowenia, jak i Chorwacja staną się państwami dobrobytu. (..) W chwili obecnej, rozwód jest najlepszym rozwiązaniem”².

Zmiany na politycznej mapie świata, transformacja systemu światowego z dwubiegunowego na jednobiegunowy sprzyjają takim procesom dezintegracji. Nie byłyby one możliwe w całkowicie odmiennej atmosferze politycznej sprzed kilku lat.

2. Globalizacja gospodarki światowej

Najważniejszą formą integracji ekonomicznej są procesy umiędzynarodowienia produkcji. Dotyczą one siły roboczej, kapitału, surowców, energii, wiedzy, technologii, zarządzania. Internacjonalizacja osiągnęła punkt, od którego niektórzy zaczęli mówić o gospodarce globalnej.

Nie jest jednak do końca sprecyzowana różnica pomiędzy globalizacją a internacjonalizacją. Czy decyduje o tym rola państwa? Niektórzy zwolennicy globalizacji twierdzą, że państwa nie są już integralnymi całościami, tak jak to było kiedyś, a jedyną taką całością jest świat. Czy globalizację od internacjonalizacji odróżnią intensywność wzajemnych powiązań, stopień wzajemnych zależności? A może rodzaj międzynarodowych działań podejmowanych przez uczestników procesów internacjonalizacji czy globalizacji? Można także twierdzić, iż globalizacja oznacza wyższy stopień ujednoczenia produktów i usług niż internacjonalizacja, w przypadku której zachowane są pewne charakterystyczne cechy narodowe. W każdym razie rozróżnienie to nie jest do końca jasne³.

Globalizacja posiada kilka cech charakterystycznych:

a) globalizacja rynków wynikająca z malejącego znaczenia odległości geograficznych dzięki zaawansowanym technologiom i osiągnięciom w zakresie komunikacji. Jesteśmy świadkami światowej unifikacji gustów i upodobań: nastolatki na całym świecie praktycznie kupują takie same

² M. S. Forbes, *Fact and Comment*. „Forbes” z 19 VIII 1991, s. 23.

³ Można założyć iż uczestnikami procesu internacjonalizacji są przedsiębiorstwa wielo- lub międzynarodowe, natomiast globalizacji — przedsiębiorstwa o zasięgu światowym. Według D. Ball i W. H. McCulloch

„Przedsiębiorstwo międzynarodowe posiada oddziały w wielu krajach, z których każdy ustala własną strategię, zależną od postrzegania rynków. Przedsiębiorstwo o zasięgu światowym dąży do ujednoczenia operacji na całym świecie we wszystkich aspektach swej działalności”. (*International Business*, BPI/IRWIN, Homewood, Boston 1991, s. 19).

dżinsy, napoje i muzykę, w tym samym czasie ich rodzice jeżdżą „światowymi samochodami”;

b) rozwój korporacji o zasięgu światowym, w których rodzaje powiązań oraz integracja systemów produkcji stają się identyczne do tych, które były w spółkach o zasięgu krajowym;

c) intensyfikacja połączeń wewnątrzsektorowych (np. bankowość i ubezpieczenia) oraz międzysektorowa decentralizacja są znacznie efektywniejsze niż powiązania międzypaństwowe. Najlepszym tego przykładem jest rozwój „systemów światowej dystrybucji towarów”;

d) zastąpienie transferu przedmiotów transferem myśli, czyli wiedzy. Technologia podróżuje z daną osobą, a nie jest przywiązana do jednego określonego miejsca na mapie. Najlepszym przykładem takiego produktu mógłby być *walkman*;

e) zastąpienie sprzedaży produktów systemem dostarczania rozwiązań. Elastyczność jest kolejnym aspektem takiego techno-globalizmu i przejawia się czy to w formie elastyczności technologicznej (fabryki zdolne do szybkiej zmiany profilu produkcji, *CAD-CAM*, systemy *just-in-time* — produkcja lub zaopatrzenie wyłącznie na bieżące potrzeby, by uniknąć kosztów magazynowania) czy też mobilności siły roboczej bądź też zdolności do nagłej zmiany produktów wynikające z utrzymywania bliskiego kontaktu z klientami oraz partnerami z danej sieci producentów. Takie sieci posiadają także własne reguły i pryncypia (infostruktury), które umożliwiają uczestnikom tych struktur wykorzystywanie środków całej sieci w realizowaniu własnych celów.

Techno-globalizm⁴ z technologią informacyjną jako punktem centralnym, tworząc infrastrukturę globalizacji, uczynił w ogóle możliwe jej zaistnienie. Z drugiej jednak strony, ogranicza on niektórym krajom udział w rynku światowym, jako że nie wszyscy mają dostęp do systemów informacyjnych (w niektórych krajach brak infrastruktury w zakresie przesyłania informacji). Można krytykować proces globalizacji za to, iż nie wszystkie kraje biorą w nim udział z taką intensywnością i stąd nie jest on tak na prawdę globalny. Niektórzy uczestnicy tego procesu są raczej obserwatorami, ich uczestnictwo nie jest zauważane. Rozszerzenie się tego trendu mogłoby powiększyć istniejącą lukę technologiczną pomiędzy państwami rozwiniętymi a rozwijającymi się (dotyczy to także Europy Wschodniej). Państwa rozwinięte gospodarczo, będąc protago-

⁴ Termin techno-globalizm oddaje głębokie powiązanie technologii z globalizacją zmuszające firmy do przeprowadzania radykalnych zmian w ich strukturach organizacyjnych, jak i w ich powiązaniach z partnerami z tej samej sieci (12 TEP International Conference Cycle, OECD, 1991, s. 45).

nistami procesu globalizacji, stały się zarazem jego centrum. Proces ten rozszerza się odśrodkowo i obejmuje także inne państwa (młode potęgi gospodarcze, niektóre państwa postsocjalistyczne). Tendencje te spowodowały także radykalną zmianę w międzynarodowej konkurencji. Cechą dominującą nowej technologii jest to, że jej zasięg przekracza granice sektorowe i obejmuje cały system produkcyjny danej gospodarki. Najważniejsze osiągnięcia technologiczne dotyczą obecnie mikroelektroniki i techniki przesyłania informacji oraz wytwarzania nowych materiałów.

W związku ze wspomnianymi trendami nastąpiła swoista zmiana w ocenie konkurencyjności gospodarek poszczególnych państw. Przewaga względna ustępuje miejsca przewadze absolutnej. Ponieważ kapitał ludzki był głównym wyznacznikiem przewagi względnej, tendencje te mogłyby zniszczyć tradycyjnie rozumianą przewagę wielu państw słabo rozwiniętych, szczególnie tych, które odznaczają się niskim poziomem wykształcenia obywateli i wysokim poziomem analfabetyzmu. Kraje posiadające wspomnianą przewagę znajdują się w sytuacji sprzyjającej integracji z państwami tworzącymi centrum gospodarki światowej. Gospodarki państw postsocjalistycznych posiadają bogate zasoby ludzkie i byłyby w stanie włączyć się w system gospodarki światowej pod warunkiem, że istniejące braki w tym nie przeszkodzą (np. w zakresie infrastruktury i infostruktury).

Połączenie globalizacji i regionalizacji gospodarki światowej powoduje także zmiany w intensywności procesu internacjonalizacji produkcji i rozszerzaniu się działalności przedsiębiorstw.

Projekt „Europa 1992” jest często uważany za zdecydowany krok naprzód w procesie umiędzynarodowienia. Pogląd całkowicie przeciwny reprezentują M. Itaki i M. Watereson. Uważają oni, iż powstanie jednolitego rynku obejmującego ponad 300 milionów klientów przyniesie powszechny odwrót od idei wielonarodowości. Zamiast utrzymywania fabryk w kilku państwach członkowskich EWG, firmy mogłyby zredukować ich liczbę do jednej i z niej eksportować produkty do innych państw członkowskich, pod warunkiem, że nie istniałyby już żadne bariery eksportowe. Wspomniane trendy powodują także zmiany w składzie uczestników rynku międzynarodowego. Oprócz państw narodowych występują także regiony, spółki między- lub wielonarodowe, organizacje międzynarodowe, a nawet różnorakie grupy interesu⁵. Obserwujemy formowanie się regionów ekonomicznych posiadających własne centra, co niejednokrotnie wynika z naturalnego, regionalnego charakteru niektórych

⁵ Patrz E. R. Morss, *The New Global Players How They Compete and Collaborate*. „World Development” nr 1/1991, ss. 55 - 64.

rodzajów działalności, niezależnych od granic państwowych (transport, turystyka, ochrona środowiska, zaopatrzenie w żywność i większość usług).

Obecna sytuacja w gospodarce międzynarodowej po pierwsze — stymuluje integrację i współpracę podejmowaną w celu rozwiązania problemów w interesie wszystkich zainteresowanych. Żyjemy obecnie w niespokojnym i niepewnym świecie. Nawet największe spółki i państwa nie mogą ryzykować niewiązania się z innymi partnerami i polegania jedynie na inwestowaniu w nowe, przełomowe odkrycia i technologie. Potrzebne do tych celów środki inwestycyjne oraz istniejące ryzyko są po prostu zbyt duże. Rezultatem tego jest udzielanie wzajemnych licencji, nawiązywanie współpracy czy strategicznych sojuszków. Po drugie — uwypukla różnice w produktywności istniejących sektorów (między przedsiębiorstwami, państwami) oraz wspomaga innowacje. Ograniczone możliwości indywidualne czynią współpracę jedynym środkiem mogącym pomóc w osiągnięciu poszczególnych celów.

Istnieją wielorakie implikacje wspomnianych trendów. Stopniowa integracja Europy Wschodniej i Środkowej z europejskim (i światowym) rynkiem może przyczynić się do przesunięcia środka ciężkości niektórych działań ekonomicznych, pod warunkiem jednak, że kraje Europy Wschodniej i Środkowej zdołają przewyciężyć trapiące je kryzysy gospodarcze. Zanim to jednak nastąpi potrzebne byłyby znaczne środki służące rozwojowi infrastruktury koniecznej do wykorzystania istniejących surowców. Otwarcie rynków tych krajów umożliwi bardziej funkcjonalną integrację dobrze prosperujących przedsiębiorstw z partnerami zachodnimi, co zaowocować może korzystnymi, długofalowymi kontraktami prowadzącymi do powstania wielkich, międzynarodowych przedsiębiorstw.

3. Znaczenie systemu międzynarodowych stosunków gospodarczych

Każdy system składa się z mniejszej lub większej liczby komponentów. Stosunki pomiędzy poszczególnymi częściami danego systemu regulowane są przez swoiste „reguły gry” lub — w przypadku systemów autokratycznych — siłą. Im bardziej demokratyczny jest dany system, tym bardziej stosunki wewnętrzne oparte są na zasadzie konsensu. Im bardziej przejrzyste są „reguły gry”, tym jest wyższy stopień zharmonizowania zasad w danym systemie, a w konsekwencji bardziej efektywny dany system. Innymi słowy, nieistotna staje się liczba komponentów danego systemu, pod warunkiem jednak, że spełnione zostaną wspomniane powyżej warunki. Wraz ze wzrostem liczby operacji w danym systemie

staje się on coraz bardziej skomplikowany, co jednak wcale nie zagraża sprawności jego funkcjonowania. P. Steeten sugeruje potrzebę stworzenia nowych, globalnych instytucji o zasięgu światowym, w pełni lojalnych wobec społeczności i wrażliwych na wszelkie problemy polityczne i społeczne. Poprzez instytucje te rozumie „procedury, normy, oceny oraz organizacje, które — miejmy nadzieję — zastąpią reżim zależności i dominacji pluralizmem i równością”⁶.

Jeżeli użyjemy przykładu dotyczącego jakiegokolwiek spółki, to można by powiedzieć, że „poprzez słuchanie zdania pracowników, stworzenie struktury umożliwiającej szybkie podejmowanie decyzji oraz poprzez przestrzeganie określonego systemu funkcjonowania danego przedsiębiorstwa zachęcamy pracowników do pracy z nami, a nie dla nas”⁷. Innymi słowy państwa powinny być zachęcane do pracy ze sobą, a nie przeciwko sobie. Przedstawienie tej sprawy było konieczne, gdyż mieliśmy niedawno możliwość wysłuchania wypowiedzi nowego sekretarza ONZ mówiącego o zagrożeniu, jakie w pewnym stopniu stanowią nowo powstające państwa dla systemu ONZ. Jednakże doświadczenia historyczne zmuszają do całkowicie odmiennych konkluzji. Nawet budynek Zgromadzenia Ogólnego ONZ został zbudowany dla znacznie mniejszej liczby państw (80). Obecnie jest ich ponad 160. Jeśli dodamy kolejne 10 lub 20 państw, co wydaje się być naturalną konsekwencją aktualnego historycznego procesu, to ONZ stanie przed trudnościami umieszczenia wszystkich swoich członków w sali posiedzeń. Z pewnością nie powinno to być jakąkolwiek przeszkodą pod warunkiem, że nowi członkowie będą przestrzegać Karty Narodów Zjednoczonych.

Co spowodowało tak gwałtowny wzrost liczby państw w ostatnim czasie? Jeśli pominiemy przyczyny polityczne to zobaczymy, iż powstanie państw narodowych zostało w znacznym stopniu wywołane przez naciski ekonomiczne, dążenie do stworzenia dużego rynku narodowego oraz ekspansją kapitału. W ten sam sposób osiągnięto stabilizację procesów politycznych i ekonomicznych. Następowало to dosyć często w parze z integracją w sferze narodowej. Równocześnie jednak powstało kilka państw opartych na strukturze wielonarodowej.

Obecnie jednak sytuacja zmieniła się całkowicie. Liberalizacja handlu międzynarodowego zmniejszyła znaczenie rynków narodowych jako warunku wstępnego do powstania zintegrowanego rynku światowego. Rynek jako taki staje się coraz bardziej instytucją światową. Zdobyć dostęp do dużego rynku regionalnego, czy też do światowego staje się

⁶ P. Steeten, *Global Prospects in an Interdependent World*. „World Development” nr 1/1991, s. 132.

⁷ „Business Week” z 2 III 1992 (Special Section).

dla małych państw substytutem posiadania własnego dużego rynku wewnętrznego. Dostęp do rynku staje się nieraz ważniejszy niż sam rynek. Handel międzynarodowy coraz bardziej staje się handlem międzyregionalnym, gdyż wiele barier specyficznych dla handlu międzynarodowego nie istnieje w handlu międzyregionalnym⁸. Dawne twierdzenie Ohlina, iż handel międzynarodowy jest tylko zmodyfikowanym handlem międzyregionalnym powoli staje się rzeczywistością. Rewolucja telekomunikacyjna umożliwiła udział w handlu małych państw. Jeszcze nie tak dawno, by dostać się na drugą półkulę potrzebna była cała flota, której małe państwa nie posiadały. W momencie, gdy dysponujemy możliwościami technicznymi, zasadniczym problemem stają się podstawowe zasady, na których oparty ma być cały system międzynarodowy. Jeśli umożliwiał on równe uczestnictwo wszystkim, a tolerancja jest czynnikiem zasadniczym, to nie powinno być żadnych przeszkód w udziale małych państw w procesie globalizacji. Brak poszanowania zasad tolerancji i akceptowania odmienności, coraz częściej obecnie obserwowane, utrudniają taką współpracę nie tylko w skali światowej, ale także w danym państwie. Dezintegracja niektórych państw narodowych nie jest sprzeczna z procesem integracji globalnej, pod warunkiem jednak, że dezintegracja taka opiera się na zasadach demokracji i poszanowania praw wszystkich. Warunkiem wstępnym jest także światowy system „reguł gry”, w których coraz większą uwagę poświęca się równości narodów, państw i jednostek. Jeżeli stosunki międzynarodowe nie byłyby oparte na poszanowaniu demokracji i tolerancji, to w połączeniu z procesami dezintegracyjnymi cały system zostałby pozbawiony tak ważnej równowagi sił. Jest to szczególnie ważne w procesach transformacyjnych, jednakże bardzo często źle rozumiane. Prof. Behrman twierdzi, że historia kapitalizmu w Europie i USA opiera się na walce państw o władzę. Jednakże władza o jakiej owe państwa myślą nie polega na posiadaniu „sklepu”, lecz na ustalaniu reguł. Państwa w coraz większym stopniu stają się przewodnikami, a nie redystrybutorami⁹.

W opóźnieniu takiej transformacji roli państwa w krajach postsocjalistycznych uwidacznia się sprzeczność pomiędzy integracją gospodarczą a procesem integracji politycznej lub — inaczej mówiąc — próbą utrzymania starej, dystrybucyjnej roli państwa. W procesach przemian ekonomicznych rządy chcą odgrywać rolę nowoczesnego reformatora wpro-

⁸ Redukcja ceł we wszystkich handlowych rundach GATT jest chyba najlepszym tutaj przykładem. Obecnie sektor usług przyłącza się do wspomnianych procesów liberalizacji (runda urugwajska, bankowość, ubezpieczenia i transport). Standaryzacja, wspólny dokument dotyczący administracji Wspólnoty Europejskiej oraz Unia Monetarna są także przykładami takich trendów.

⁹ J. Behrman wywiad dla DELO, Ljubljana, styczeń 1991.

wadzając reguły gospodarki rynkowej. Jednocześnie jednak wciąż utrzymują silną pozycję polityczną. Decentralizacja ekonomiczna bardzo często idzie w parze z polityczną centralizacją. Są przypadki zastępowania jednej ideologii wywodzącej się z XIX w. inną, równie starą. Dzieje się tak, jak gdyby państwo chciało utrzymać (lub odzyskać) swą rolę polityczną kosztem pozycji w sferze ekonomicznej. Wynika to z niedostatecznej wiary w możliwości rynku pomimo wszelkiego rodzaju oficjalnych deklaracji. Za takim postępowaniem kryje się następujące rozumowanie: lepiej utrzymać władzę polityczną skoro rynek nie funkcjonuje zgodnie z wcześniejszymi oczekiwaniami.

W takim układzie mamy do czynienia ze swoistą kombinacją dwóch systemów: liberalnego kapitalizmu starego typu oraz interwencjonalizmu z wciąż silną rolą państw jako swoistej siatki bezpieczeństwa.

4. Dezintegracja polityczna

Emancypacja państw jest tendencją nieodwracalną historycznie. Początkowo wynikała ona z zainteresowania burżuazji zdobywaniem nowych rynków. W ten sposób powstało wiele państw narodowych i wielonarodowych¹⁰, posiadających odmienne dziedzictwo kulturowe i historyczne. W rzeczywistości, państwa jednorodnie etnicznie stanowią mniejszość (jest ich tylko ok. 14)¹¹. Różnice takie nie stanowiły przeszkód dla integracji ekonomicznej czy też internacjonalizacji gospodarki światowej. Obecnie jednakże, różnice narodowe bywają podkreślane zbyt mocno i stają się przeszkodami we współpracy międzynarodowej. Niektórzy wydają się celowo poszukiwać takich różnic. Mówił o tym również J. Behrman „my z południa Stanów mamy odmienny akcent i sposób życia, ale nie przychodzi nam nawet do głowy, by nie handlować z tymi, którzy reprezentują inne kultury”¹². Jakakolwiek współpraca winna być oparta na zasadzie nieingerencji w sprawy wewnętrzne partnera. Jedyną rzeczą, na którą powinno się zwracać uwagę jest tolerancja.

Nie należy oczekiwać, że wraz z globalizacją gospodarki zanikną wszelkie różnice etniczne. Narody oraz małe, lokalne społeczności zawsze będą starały się utrzymać swą odrębność niezależnie od tego jak niezadowoleni byłiby z tego powodu ekonomiczni kosmopolici. Jednak niektórzy spośród nich zdołali już adaptować się do nowej sytuacji, a mianowicie za-

¹⁰ Około 73% wszystkich niezależnych państw na świecie to państwa wielonarodowe.

¹¹ Zgodnie ze standardowym kryterium w naukach społecznych, państwo jednorodnie etnicznie to takie, w którym 95% mieszkańców należy do tej samej grupy etnicznej (patrz R. R i z m a n, *Nacionalizem ante portas* DELO, December 7, 1991, s. 20.

¹² Jak przyp. 9.

częli modyfikować produkty, dostosowując je do potrzeb lokalnych. Jesteśmy obecnie świadkami dwóch procesów: międzynarodowego ujednoczenia i standaryzacji produkcji i produktów oraz ich adaptacji do potrzeb i upodobań lokalnych. Zwiększająca się rola usług jest częścią procesu indywidualizacji. Pomimo tego że wszyscy pijemy *Coca-Colę* i jemy hamburgery z barów *McDonalda* to chcielibyśmy jednak zachować pewną odrębność, stąd wynika indywidualizacja polegająca na adaptacji produktów do potrzeb i gustów lokalnych. Współczesna technologia ułatwia taką adaptację. Jednorodna produkcja masowa zostałaby zastąpiona przez powszechną „customizację” (dokonywanie przeróbek w produkcie standardowym na życzenie klienta — przyp. tłum.)¹³. Rewolucja technologiczna zmieniła status wielu czynników produkcji w skali państw, regionów i świata. To z kolei prowadzi do zmiany dystrybucji kosztów i zysków w państwach narodowych, regionach, społecznościach etnicznych czy narodach wchodzących w skład państw wielonarodowych. Chcą one doprowadzić do dostosowania dystrybucji zysków i kosztów do nowych warunków, a kryzysy ekonomiczne tylko przyspieszają takie procesy. W rzeczywistości to właśnie stan obecny przyczynił się do kryzysu, dlatego też należy rozważyć wprowadzenie wspomnianych dostosowań na wszystkich poziomach ekonomicznych.

Wiele działań państw wielonarodowych nie spełniło oczekiwań poszczególnych narodów. Iluzoryczne było także założenie, że oczekiwany podział zysków i kosztów integracji w jednym państwie zostanie zrealizowany w pełnej zgodności z oczekiwaniami jakiegokolwiek środowiska zewnętrznego. Prawdopodobnie zmieniona rola rynku narodowego jest rezultatem procesów globalizacji i liberalizacji handlu międzynarodowego oraz jednoczesnego znoszenia wielu barier. Nastąpiło zmniejszenie korzyści płynących z posiadania dużego rynku wewnętrznego. Rozbieżne procesy podziałów politycznych i integracji ekonomicznej odzwierciedlają dwa trendy: ograniczenie zalet dużego rynku wewnętrznego i zwiększenie korzyści wynikających z dostępu do rynków większych. Zalety dużych rynków wewnętrznych zostały zastąpione przez korzyści wynikające z umów ekonomicznych zawieranych przez suwerenne państwa oraz przez stale rosnący handel pomiędzy wszystkimi państwami. Handel międzynarodowy przeżył w latach sześćdziesiątych prawdziwy *boom* zawdzięczając to między innymi zmniejszeniu się kosztów transportu ludzi i materiałów, potanieniu i przyspieszeniu usług telekomunikacyjnych oraz wielostronnym obniżkom cel. Nawet rynek USA nie jest już w sta-

¹³ Bressand definiuje to jako połączenie dążenia do produkcji masowej z koniecznością spełnienia coraz bardziej skomplikowanych i różnorodnych potrzeb odbiorców. A. Bressand, *International Governance. Trade in a Globalizing Economy*. June 1991.

nie zapewnić wzrostu ekonomicznego, co tłumaczy potrojenie eksportu w stosunku do dochodu narodowego brutto od 1950 r. Podobne procesy zachodzą także w skali mikro. Wieloczynnościowe fabryki i projekty modułowego wytwarzania produktów zmniejszyły rozmiary jednostek produkcyjnych umożliwiając zwiększenie różnorodności oferowanych produktów i tym samym krótszy okres istnienia danego produktu na rynku. Pozwala to na decentralizację spółek i przedsiębiorstw. Zalety rynków wewnętrznych tracą na znaczeniu wobec korzyści płynących z dostępu do wielu rynków. Jednakże o żadnym państwie nie można wcześniej powiedzieć czy uzyska sukces czy skazane jest na porażkę, wszystko bowiem zależy od zdolności danego państwa do przystosowania się, od jakości produktów, wysokiej wydajności, jakości i zdolności przekonywania potencjalnego klienta do zalet danego produktu. Takie posunięcia mogłyby spowodować pewne tendencje odśrodkowe, tj. intensywniejszą integrację przedsiębiorstw i organizowania sieci zależności poza strukturami gospodarek narodowych. Stąd też mamy do czynienia z procesami przesuwania się środka ciężkości z „wewnątrz” danego państwa poza jego granice. Z ekonomicznego punktu widzenia można by powiedzieć, że koszty dezintegracji politycznej są kosztami transakcji, w której obydwie strony nie są wzajemnie powiązane. Państwa i narody są coraz słabiej przygotowywane, aby poświęcać swoje podstawowe prawa i interesy polityczne na rzecz wspólnych ideałów.

Decentralizacja procesów decyzyjnych przyniosła także decentralizację wielu działań na płaszczyźnie lokalnej. Interesy lokalne stają coraz częściej na pierwszym planie z powodu konieczności znajdowania się bliżej potencjalnego klienta, jego potrzeb i gustów. Wiele działań ma z konieczności charakter lokalny, niezależny od przebiegających granic (np. transport, komunikacja, turystyka, ochrona środowiska, zaopatrzenie w żywność, usługi). Istnieje wiele regionów bardziej zintegrowanych z ich odpowiednikami za granicą niż z własnym krajem i jego rynkiem. Struktura organizacyjna przedsiębiorstw także podlega wspomnianym procesom. Duże spółki międzynarodowe reorganizują (decentralizują) się w pewnego rodzaju „konfederacje” centrów zysku w celu stymulowania innowacyjności i przybliżania się do konsumenta oraz w celu motywowania swoich załóg wywodzących się z różnych kultur, religii i tradycji. Unifikacja operacji handlowych niezależnie od różnic stała się przeszkodą w rozwoju. Stąd też ustępuje ona miejsca decentralizacji i zarządzaniu strategicznemu. System zarządzania ludźmi zmienił się w system zarządzania z ludźmi jako podmiotami, co wymuszone zostało potrzebą uaktywnienia możliwości lokalnych. Początkowo od ludzi oczekiwano dostosowania się do systemu zarządzania, obecnie to system jest adaptowany do ludzi, ich wiedzy, tradycji i religii. Tak więc system narodowy ustę-

puje miejsca systemowi regionalnemu, obejmującemu więcej państw posiadających pewne cechy wspólne (np. język, kultura itp.). Producenci promują nie tylko poszczególne produkty, ale gwarantują też kompletny serwis. Usługi dostosowuje się coraz bardziej do potrzeb użytkownika. Błędne jest założenie, iż globalizacja spowoduje zanik cech wyróżniających narody, grupy etniczne czy kręgi kulturowe. Przetrwają one pomimo wszelakich tendencji uniwersalistycznych. Indywidualizacja stanowi jedną z dwóch stron monety, po drugiej stronie której znajduje się uniwersalizacja, podobnie jak w przypadku integracji ekonomicznej i dezintegracji politycznej. Procesy globalizacji nie przyczynią się do zanikania narodów czy grup etnicznych, w rzeczywistości wzmacniają one jednostki, narody i grupy, tworząc nowe podstawy dla ich koegzystencji w ramach państw narodowych lub społeczności większych regionów. Globalizacja i liberalizacja handlu stwarzają całkowicie nowe możliwości dla państw, mniejszych jednostek terytorialnych, regionów. Możliwości takie nie istniały w czasach państw narodowych, przy utrudnionych warunkach współpracy międzynarodowej oraz przy dostępnych wówczas możliwościach technicznych. Rynek światowy coraz bardziej staje się optimum, do którego się dąży. Państwo narodowe mogłoby stanowić w tym pewną przeszkodę, stąd też tworzenie wolnych stref gospodarczych jako jednego ze sposobów eliminowania barier. Czasami jednak nawet taki rynek mógłby okazać się zbyt mały. Integracja regionalna jest krokiem w kierunku wielostronności kontaktów międzynarodowych aż do momentu jednakże, w którym regiony takie nie zaczną zachowywać się jak państwa strzegąc swych rynków i odstraszać obcokrajowców. Regionalizm jako ograniczona forma multilateralizmu jest bardziej drogą w kierunku powstania bloków handlowych.

5. Zakończenie

Może się wydawać, iż analiza taka nosi zbyt wyraźne piętno ostatnich wydarzeń i współczesnych tendencji w takich byłych państwach jak Związek Radziecki czy Jugosławia. Krytycy mogliby uznać za utopię również wiele ocen. Nie można jednak zaprzeczać, że aktualne wydarzenia są wynikiem długotrwałych tendencji historycznych: integracji ekonomicznej i dezintegracji politycznej. Zwolennicy integracji z pewnością odniosą ostateczne zwycięstwo, lecz sukces jest możliwy jedynie poprzez partnerstwo, współpracę pomiędzy mniejszymi regionami i państwami. Wspomniane nowe ramy współpracy oznaczają także wzrost autonomii politycznej, podejmowania decyzji na szczeblu lokalnym oraz eksponowania lokalnych wartości kulturalnych i etnicznych.

Konieczne jest obecnie zdanie sobie sprawy z tego procesu historycznego. Niezależnie od naszych życzeń wydarzenia związane z procesami dezintegracji politycznej pokazują, iż podobne procesy mogą zachodzić wszędzie, a nacjonalizmy, które się w ostatnim czasie ujawniły i zwróciły na siebie uwagę, są nieliczne w porównaniu do tych, które wciąż pozostają w swoistym uśpieniu. Na świecie istnieje około 8 tys. języków i z pewnym uproszczeniem można by powiedzieć, że podobna jest liczba grup etnicznych. Jeśli uwzględnimy teraz społeczności, które opowiedziały się już za posiadaniem własnego państwa to otrzymamy stosunek mniej więcej 10 : 1. E. Geller twierdzi, iż na dziesięć potencjalnych nacjonalizmów jeden uaktywnia się według podanych zasad. Im szybciej zdamy sobie z tego sprawę, tym lepiej będziemy mogli przygotować się pod względem politycznym i gospodarczym na pokojową transformację politycznej mapy świata. Czyż nie jest to „pora, by udowodnić, iż potrafimy poradzić sobie z nową niepewnością”¹⁴.

Pomyślnie rozwiązanie problemów zależy w dużej mierze od głębokiej znajomości sytuacji. „Zamiatanie pod dywan” nie jest sposobem na znajdowanie rozwiązań, a najlepszym sposobem zapobiegania przeistaczaniu się spraw w problemy jest ich wczesne rozpoznanie. Sposób rozwiązywania problemów na zasadzie konsensu jest najlepszą metodą służącą bezbolesnemu wprowadzaniu zmian. Żyjemy w okresie głębokich przemian, a dezintegracja polityczna niewątpliwie jest jedną z nich. Czy globalizacja odbywa się kosztem rozwoju poszczególnych społeczeństw czy też stymuluje ona i przyspiesza ów rozwój? Stosunek pomiędzy tymi dwoma przeciwstawnymi efektami zależy w dużym stopniu od systemu, który podlega globalizacji. Jeśli system ten opiera się na zasadzie tolerancji, poszanowaniu praw innych, poszanowaniu odmienności i praw mniejszości to możliwa jest produktywna kombinacja podstawowych tendencji, swoista gra na skalę światową, z której wszyscy odnoszą korzyść, a nie tylko jeden kosztem innych. Jest to jednak wciąż dalekie od spełnienia, i to chociaż wydawać się może swego rodzaju utopią, być może zmobilizuje wszystkich, by zmierzali w jej kierunku.

Na zakończenie należałoby stwierdzić, iż zarówno globalizacja, jak i dezintegracja polityczna są tylko dwoma tendencjami okresu historycznego, w którym żyjemy. Świat znalazł się w niespokojnym okresie głębokich przemian. Przemiany ekonomiczne, polityczne i technologiczne uczyniły niezbędne wytworzenie nowych form zarządzania sprawami świata. Szybko zmieniająca się rzeczywistość, niespotykane wcześniej zaburzenia, nieprzewidywalność zjawisk, czynią dotychczasowe instrumenty

¹⁴ P. Jankovitsch, austriacki minister stanu powiedział to w kontekście zarządzania przedsiębiorstwami w Europie jutra. „Business Week” z 2 III 1992 (Specjalna Edycja).

władzy i instytucje nieprzydatnymi i nieefektywnymi do spełnienia nowej roli. Nowa sytuacja stwarza nowe możliwości, ale także nowe zagrożenia (np. rozdrobnienie, bloki handlowe, dążenie niektórych państw do wyłącznych korzyści kosztem innych). Stąd też potrzeba współpracy międzynarodowej i stworzenia jasnych reguł jest większa niż kiedykolwiek. Nowo powstające niezależne społeczności żądają większego dostępu do rządzenia¹⁵, w przeciwieństwie do samego jedynie zarządzania. Zadaniem instytucji stawałoby się w coraz większym stopniu przejmowanie roli arbitra i mediatora w nieuniknionych konfliktach. Potrzeba zjednoczonych wysiłków i uzupełniających się wzajemnie działań w obrębie danego państwa, jak i na arenie międzynarodowej jest większa niż kiedykolwiek. Nowi uczestnicy wydarzeń (międzynarodowe lub światowe przedsiębiorstwa, międzynarodowe grupy interesu) żądają nowych sposobów rozwiązywania konfliktów, które z pewnością pojawiają się w związku z nową sytuacją na świecie.

Tłumaczenie: Marek Truskolaski

Literatura

1. D. Ball, W. H. McCulloch, *International Business*. BPI/IRWIN, Homewood. Boston 1991, s. 19.
2. G. S. Becker, *As National Splinter, Global Markets are Merging*. „Business Week” 22 April 1991, s. 8.
3. J. Behrman, *Interview to DELO*, Ljubljana, January 1991.
4. A. Bressand, *International Governance: Trade in a Globalizing Economy*. June 1991.
5. „Business Week” 2 March 1992, Special Section.
6. P. Drucker, *Roaches Outlive Elephants*. „Forbes” 19 August 1991, s. 74.
7. J. H. Dunning, *The prospects for Foreign Investment in Eastern Europe*. Development & International cooperation. Ljubljana, Vol. VII, No. 12, June 1991.
8. M. S. Forbes, *Fact and Comment*. „Forbes” 19 August 1991, s. 23.
9. S. Fordoust, A. Dharieswar, *A Long Term Outlook for the World Economy*. The World Bank, 1990.
10. M. Itaki, M. Waterson, *European Multinationals and 1992*. „University of Reading Discussion Papers” No. 141,, August 1990, 22 ss.
11. E. R. Morss, *The New Global Players How They Compete and Collaborate*. „World Development” Vol. 19, No. 1, 1991, ss. 55 - 64.
12. R. Rizman, *Nacjonalizem ante portas*. DELO, 7 December 1991, s. 20.

¹⁵ Rządzenie wyróżnia się przede wszystkim wytyczaniem celów i ustalaniem zasad.

13. M. Svetličič, *Promoting long term regional financial industrial cooperation*. Alpe Adria Conference, Milan, 11 - 12 November 1990.
14. *Technological Change as a Social Process. Society, Enterprise and the Individual*, Helsinki, 11 - 13 December 1989, Conference org. by the Ministry of Labour (Finland), The Directorate for Social Affairs, Manpower and Education (OECD).
15. *TEP*, International Conference Cycle, OECD, 1991.